

# Akcja na Pilsku. Relacje uczestników

\*\*\*

[...] O sposobie eksploatacji Pilska dowiedziałem się z „Dzkiego Życia”. Po poznaniu najnowszej historii tej góry wątpię, czy skorzystam z oferty wyciągów prowadzących na jej szczyt, mimo że narciarstwo to mój ulubiony sport. Natomiast ostateczną decyzję o wzięciu udziału w manifestacji podjąłem kilka godzin przed jej rozpoczęciem, gdyż miałem obawy, czy taka forma protestu nie jest zbyt radykalna. Skoro jednak prawo nie jest przestrzegane, pomyślałem, a jego egzekucja niemożliwa, może swoją obecnością na kopule przyczynię się do powstrzymania ludzkiej zachłanności. W czasie akcji miałem okazję się przekonać, że ta zachłanność wynika z braku świadomości lub z egoizmu, często połączonego z agresją.

Wielu ludzi próbowało nas przekonać, że narciarstwo to „ekologiczny” sport. Cóż, mieliśmy kolejny przykład świadczący o dewaluacji słowa ekologia. Chociaż próbowaliśmy polemizować, odniosłem wrażenie, iż nasze argumenty nie były, lub nie chciały być zrozumiałe przez narciarzy. Trudno, każdy może mieć własne zdanie, także o przyrodzie i jej wykorzystywaniu. Nie powinno to jednak stwarzać okazji do wrogości czy pogrózek, które z czasem były coraz częstsze. Nie dziwił mnie brak sympatii do nas ze strony obsługi wyciągów, jednak zaskoczyła mnie zaciekłość niektórych narciarzy. Odgrażanie się, obraźliwe epitety, przepychanki – taką postawę na szczęście wykazali tylko niektórzy. Inni narciarze albo patrzyli na nas z politowaniem, albo twierdzili, że narciarstwo Pilsku nie szkodzi. Jeszcze inni nie zwracali na nas uwagi. Jednak byli też i tacy, na których manifestacja zrobiła wrażenie, którzy **dali się przekonać** i na kopule jeździć nie będą. Dla tych ludzi warto było chwycić transparent i stanąć pod wyciągiem.

\*\*\*

[...] Co najbardziej utkwilo mi w myślach z Pilska! Niedziela rano, moment, kiedy razem z Czechami i Słowakami szliśmy na akcję. Drzewa pokryte śniegiem, silne słońce. Kilkadziesiąt osób idących rzędem pod górę. Kilkadziesiąt osób, które wiedzą czego chcą, czują to o co walczą. Uczucie, że na tych pięknych, silnych, mądrych ludziach można polegać. Radość, którą czuje się w sercu i ściśniętym gardle, radość, że jest ciągle wiele osób, którym nie jest obojętne, którzy uważają, że warto jest wspinać się na górę i powiedzieć „NIE”

Dość dobrze pamiętam też jednego pana w kolorowym ubranku – „Pani, tam na górze są niedźwiedzie? Nie widać. Pani, ja za to tam widzę pieniądze dla ludzi”.

\*\*\*

[...] Uważam, że akcja w obronie kopuły Pilska, w obronie jej naturalnych mieszkańców, w obronie całej fauny i flory tej szczególnej góry była udana, mimo nieprzychylnego nastawienia do ekologów niektórych z narciarzy. Większość narciarzy nie zdawała sobie sprawy z bogactwa przyrodniczego tej ziemi, nie mieli pojęcia o krzywdzie i bólu jaki zadaje się tej Górze.

Wielu ludzi wykazywało zainteresowanie, niektórzy nawet zapewniali, że nie będą już uprawiać narciarstwa w tym miejscu.

Myślę, że choćby tylko jeden narciarz zaprzestał zjeżdżania z kopuły Pilska, to już będzie to sukces.

Pilsko jest symbolem ludzkiej arogancji i zachłanności, zawsze jednak trzeba mieć nadzieję, że kiedyś

to się zmieni, trzeba wierzyć, że ludzie zrozumieją, że to nie ziemia należy do nas tylko my należymy do ziemi.

\*\*\*

[...] W czasie akcji rozmawiałem z kilkoma narciarzami użytkownikami najwyższych wyciągów, słyszałem co mówią oni, jak również. pracownicy obsługujący owe wyciągi i oczywiście właściciel gruntu, którego zresztą trudno było nie zauważyć.

Na tzw. podkreślenie zasługuje to, że wielu narciarzy udzielało mi, czy też wszystkim nam uczestniczącym w akcji, dobrych rad. Najogólniejsze brzmiały: „idźcie do roboty”. Czasem je konkretyzowano: „Znajdźcie sobie UCZCIWĄ pracę”. W innych doradzano czym powinniśmy się zająć jako ekolodzy (już po pracy zapewne): „Stańcie pod Hutą Katowice, niech założą filtry!”. „Zajmijcie się bezdomnymi psami w mieście, bo nie mają co jeść, to jest PRAWDZIWY problem”. Nieraz zapewniano, że narciarze lubią przyrodę. „Ale wystarczy jak kosówka będzie rosła po bocznych stokach” – zauważył pewien zwolennik bratania się przyrodzie z narciarstwem wyciągowym. Oczywiście dawano przykłady z tzw. „całego świata”, gdzie ponoć jeździ się na nartach po parkach narodowych i „Naprawdę nikomu to nie przeszkadza”, „Ale kiedy my dorównamy Zachodowi.?” – westchnął pewien starszy użytkownik wyciągu nr 8. „A u nas Tatry odpadają, w Bieszczadach też Zakazy” – jego kolega był już cokolwiek rozdrażniony.

Prawdziwe oburzenie wzbudził natomiast udział w naszej akcji Słowaków. „To oni przecież niszczą lasy i swoje, i nasze, bo wypuszczają masę kwaśnych deszczy” – przekonywał inny amator białego szaleństwa. Ekolodzy to inny problem: „Jestem bardzo wobec was tolerancyjny” – odróżniał ziarno od plew jeden z narciarzy – „ale to co robicie dzisiaj to już przesada”.

Ogólnie rzecz biorąc wydawało się, że narciarze byli bardzo pewni swoich racji, Wykrzykiwali je na ogół głośno, dodając co jakiś czas jakieś przekleństwo lub wyzwisko wobec protestujących. Chyba najłagodniejsze brzmiało: „durnie”. A może w takim zachowaniu tkwiła oznaka słabości, wykluwania się jakichś wątpliwości, które próbowano zagłuszyć? Może dlatego jeden z oczekujących do wyciągu mężczyzn odmówił przyjęcia ulotki słowami: „Nie wezmę do ręki tego gówna”. Ten ostatni wyraz podkreślił zresztą dwukrotnie.

Zacząłem od przytoczenia zasłyszanych dobrych rad. Była też i jedna zła, nawołująca uczestników protestu do zachowań dość powszechnie nieaprobowanych. Trzeba powiedzieć, że nie pochodziła ona od narciarzy, lecz od innych zwolenników wyciągów. „Mam trawkę, nie zapalicie?” rzucono w naszą stronę z dużą nadzieją w głosie.

\*\*\*

Użytkownicy Pilska próbowali wezwać na pomoc przeciw protestującym policję, lecz ta odmówiła, nie dopatrując się wykroczenia. Akcja spotkała się ze sporym zainteresowaniem mediów; opisały ją słowackie, czeskie i polskie radia oraz gazety.

Relacje nadesłali: **Agnieszka, Lila, Grzegorz, Marek**

## **Pisma Słowaków i Czechów w sprawie Pilska skierowane do polskich władz:**

**Szanowni przedstawiciele narodu polskiego**

W roku 1967 Czechosłowacja ustanowiła na Pilsku rezerwat przyrody. Na obszarze 809 ha chroni się tam florę i faunę o charakterze górskim i subalpejskim. Obszar ten porasta kosodrzewina i 150-letni naturalny las świerkowy, który wraz z jałowcem syberyjskim (*Juniperus sibirica*, Lodding) stanowią **unikatowe zespoły w skali europejskiej**. Świerkowy las na Pilsku jest jedynym tego typu naturalnym lasem w całej Słowacji.

Te przyrodnicze skarby graniczą z polską częścią kopuły Pilska i dlatego właśnie do Was się zwracamy.

Rozwijający się po polskiej stronie Pilska przemysł narciarski zagraża nie tylko przyrodzie polskiej, ale także **zagraża słowackiemu rezerwatowi Pilsko**. Wszystkie rośliny i zwierzęta tworzą wzajemne związki, które nie liczą się z przebiegiem granic. Dlatego przekształcenia kopuły Pilska po polskiej stronie wywołują zmiany także w zbiorowiskach leśnych po stronie słowackiej

Dlatego domagamy się:

- Rozebrania wyciągów na kopułę Pilska,
- Ograniczenia presji narciarstwa zjazdowego w rejonie kopuły,
- Opracowania takiego planu rozwoju narciarstwa, by nie powodowało ono szkód w przyrodzie Słowacji i Polski.

Do opracowania niezbędnych analiz proponujemy członka naszej Rady Naukowej, światowej sławy eksperta obszarów górskich prof. R. Midriaka, kierownika katedry ekologii w Zwoleniu.

Ostrzegamy, że w razie nie spełnienia naszych postulatów zwrócimy się o interpelację do naszych ministerstw: Ochrony Środowiska i Spraw Zagranicznych. Przypominamy, że 14 grudnia 1994 pomiędzy Polską a Słowacją zostało podpisane porozumienie o współpracy w dziedzinie ochrony przyrody, w którym mowa jest m.in o współpracy w celu podniesienia jakości przyrody, w tym przede wszystkim ... lasów!

Mamy nadzieję, że chcąc chronić lasy Polski i Słowacji Polska będzie postępowała zgodnie z potrzebami zarówno przyrody, jak i społeczeństwa obu krajów.

**inż. Juraj Lukáč**, Lesoochranarske zoskupenie VLK, Słowacja  
**inż. Dagmar Balazova**, Nadacia Zelena Nadej, Słowacja  
Pilsko, 24.02.1996.

\*\*\*

**Wojewoda Bielski prof. Marek Trombski**

Szanowny Panie Profesorze Trombski,

25 lutego, wraz z pozostałymi przedstawicielami Koalicji dla Ochrony Lasów Środkowej Europy. uczestniczyliśmy w pokojowej akcji pod szczytem Pilska. Byliśmy tam, żeby prosić narciarzy, aby nie uczestniczyli w dewastacji cennych przyrodniczo obszarów tej góry. Niestety, zostaliśmy napadnięci w sposób niewybredny przez setki polskich narciarzy, którzy nam wymyślali i możemy mówić o szczęściu, że nikt nie został zraniony (jednemu z nas zniszczono tylko narty, podarto również transparent).

O potrzebie ochrony kopuły Pilska, na której po stronie słowackiej jest rezerwat pisaliśmy do Pana już wcześniej. Ostatni raz faxem w dniu 14.12.1995. Niestety sytuacja się nie zmieniła. Ostrzegamy

więc, że ponosi Pan odpowiedzialność za narastający konflikt tym bardziej, że toleruje Pan istnienie nielegalnych wyciągów.

Wzywamy więc ponownie - wyciągi na kopułę Pilska należy rozebrać i w ten sposób uniknąć dalszych, podobnych konfliktów.

Wierzymy w Pana mądre postępowanie w tej sprawie.

W imieniu Hnuti DUHA - Pratele Zeme

**dr Jaromir Blaha**

Republika Czeska

Pilsko, 25 lutego 1996 r